Nr. 49. | Sobota 19. Maja 1883.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 5. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

Dziś: Piotra z Moronu.
Niedziela. Święta Trójca.
Poniedziałek. Heleny kr.

Wtorek. Julji p.
Środa. Dezyderjusz.
Czwartek. Boże Ciało. Joanny w.
Piątek. Urbana I. p.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 23 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 32 minut.
Długość dnia 15. godz. 9 minut.
Barometr spada.

Przed burzą.

Sytuacja w Warszawie zaostrza się coraz bardziej. Mnóstwo wydalonej młodzieży, to szeregi zdecydowanych malkontentów; nad młodzieżą tą ciężkie brzemię reakcji i eksterminacyjnego ucisku, w pośrodku społeczeństwo, którego wszystkie sympatje leżą po stronie młodzieży i które czuje coraz głębszą nienawiść dla jej prześladowców — oto obraz dzisiejszej Warszawy.

Pierzchają czcze gadaniny o „złotych mostach“ tracą nawet swój walor teoretyczne rozprawy z zakresu niby publicystyki, a cała realna groza położenia występuje na jaw coraz wyraźniej...

Położenie to charakteryzują dokładnie szczegółowe bardzo korespondencje krakowskiej *Reformy*, które tu podajemy w wyjątkach i skróceniach.

Przypominamy naprzód, że ze 201 oskarżonych wydalono 128. Z tych wydalono na lat trzy 34, na lat dwa również 34, na rok jeden bez prawa wstąpienia do uniwersytetu warszawskiego 37, na rok jeden z prawem wstąpienia do uniw. warsz. 23; „naganę“ (wygowor) udzielono 41, mniejszą wreszcie naganę 30.

Co do wyznań, między zasądzonymi znajduje się 165 katolików, 26 mojżeszowego wyznania i 6 prawosławnych.

Kilku studentów zaliczonych do pierwszej kategorji, opuściło Warszawę, udając się potajemnie za granicę.

Dziesięciu z młodzieży, uznanych za przywódców, wywieziono do Petersburga. Na rzecz ich młodzież poczęła zbierać składki i w jeden dzień zebrano 800 rubli. Pewną liczbę innych zesłano do miejsc urodzenia.

Ciekawą jest charakterystyka tej młodzieży. Zeznania wychowańców gimnazjów litewskich, a więc tam, gdzie system russyfikacyjny srozy się najgwałtowniej, odznaczają się pewnego rodzaju zaciętością i pogardą dla władzy. Litwinów zresztą jest mało na uniwersytecie warszawskim. Z zaliczonych atoli do pierwszej kategorji, największa liczba przypada na wychowańców gimnazjum Marjampolskiego z gubernji Suwalskiej. Zeznania czyniła młodzież z odwagą cywilną, zaparciem się siebie i przejęciem słusznością bronionej sprawy.

Położenie jest poważne, tembardziej, że wisi nad Warszawą groźba straszniejszej jeszcze reakcji i ucisku. Szaleje tam klika, będąca obecnie u steru władzy w Petersburgu i jej siepacze. Wolnomyślniejsza część rosyjskiego społeczeństwa, nawet z tych co przebywają w Warszawie, wyraża lubo potajemnie, niezadowolenie swe z rycerzy w rodzaju Apuchtina. Dwóch nawet oficerów rosyjskich dostało już za objawienie tego usposobienia dymisję, a jeden z oficerów gwardji carskiej przeniesiony został do armii.

Jeżeli dodamy do tego, że patrole i wojsko prowokacyjnie krąży po ulicach, a policja czyni przygotowania do koronacji, którą ma dobrowolnie niby „świętować“ Warszawa, wyobrazimy sobie dokładnie uczucia, jakie miotać muszą „dziećmi Warszawy“.

Krążą po mieście charakterystyczne pogłoski. Na koronacyjne festyny ludowe na plac Ujazdowski, publiczność warszawska nie wybiera się, bo powiadają, rzucać tam będą petardy; między ludem zaś krążą wieści, że pożywienie, które tam darmo rozdawać będą, ma być zatrute...

„Czuliśmy wprawdzie dotąd moskiewski bat nad sobą, — pisze wobec tego korespondent *Reformy*, — nigdy on jednakże dotkliwiej nie dawał we znaki jak obecnie.

Umilkły wszystkie głosy, przed dwoma laty tak potężnie wołające za „prymireniem“, łudząc siebie i nas nadziejami ustępstw za cenę kłaniania się w Petersburgu, dobrowolnych deputacyj przy trumnie cara wieszatiela i mordercy Polski, za cenę pisania akademickich artykułów po pewnych miesięcznikach i dziennikach tak polskich jak rosyjskich, za cenę ogłoszenia listu otwartego do Katkowa... Z doktrynerstwa jednych, braku wyrobienia politycznego drugich i giętkości karków trzecich, powstała ta tendencja do „prymirenia“ i jak mgła przy podmuchu silniejszym rozwiała się w niwecz. I dziś ogół czuje, że stoi wobec systemu ślepego w nienawiści, nieugiętego wobec wiekowej waśni donośnego znaczenia w dziejach, która najpiękniej napisanemi książkami i artykułami zażegnać się nie da. Myśli te i sądy wiszą w powietrzu, stanowią już atmosferę, w połączeniu z dziwnym niepokojem, jaki ogarnia wszystkich, na widok prowokacji moskiewskiej“...

Doniesienie swe tak kończy korespondent:

„Położenie jest tak groźne — cierpliwość już tak wyczerpana — że tylko na zewnątrz czekamy i spodziewać się możemy pomocy.

My zamknięte mamy usta, nam też głosu skargi w dziennikach, ani też w adresach podnieść nie wolno — ale wy macie parlamenta, z których głos podniesiony w naszej sprawie, słyszany jest w całej Europie. Wyście powinni zażądać od Europy, aby oszczędziła łuny pożarów, nowych mordów — jakie muszą nastąpić, jeżeli Moskwa nie przestanie swego prześladowania, jeżeli naigrawać się będzie ciągle z uczuć i praw całego narodu...“.

Z paryskiego salonu.

Relacje, jakie nadchodzą z paryskiej wystawy sztuk pięknych, przedstawiają nam ją w świetle nie bardzo promiennem. Przedewszystkiem Francuzi nie spisali się tym razem. W ogóle we Francji sztuka w ostatnich latach zaczęła niepospolicie upadać. Artyści wkładają w swoje utwory coraz mniej myśli i ducha, a biorą za nie coraz więcej pieniędzy, tak jak gdyby bezmyślność obrazów stanowiła ich dodatnią stronę. To też doszło już dzisiaj we Francji do tego, że nie ten artysta uchodzi za najznakomitszego, który najgenjalniejsze tworzy rzeczy, ale ten, który... zarabia najwięcej. Nadto — powstał nowy rodzaj eksploatacyjnego przemysłu. Pojawili się finansiści, którzy grube robią majątki w ten sposób, iż zawierają kontraktowe umowy z artystami na stałe roczne pensje. Za tyle to a tyle tysięcy franków stałej pensji, artysta zobowiązuje się takiemu przedsiębiorcy dostarczyć w ciągu roku tyle to a tyle pejsaży, scen rodzajowych, lub historycznych obrazów. W takich warunkach diapazon sztuki zniża się, artysta robi byle jak i byle co, aby jeno dotrzymać kontraktu, a handlarz mając podpis na obrazie znakomitego malarza, obraz chociaż licho wykonany sprzedaje jednak drogo, bo publiczność patrzy na podpis, a nie na robotę, na której się nie wiele rozumie. Złoto zabija tedy we Francji sztukę... Artyści przestają być jej kapłanami, a za to opływają w dostatkach.

Pod jednym jednak względem sztuka francuska wysoko stoi, — mianowicie pod względem techniki, biegłości mechanicznej. Na tem polu Francuzi doszli do doskonałości. Można powiedzieć, że nie ma ani jednego źle malowanego obrazu; technika jest zdumiewająca. Inaczej rzecz się przedstawia, gdy się głębiej i bliżej ich dziełom przypatrzy. Ale to mało obchodzi artystów. Wiedzą oni, że na jedengo znawcę i istotnego lubownika piękna, jest stu gapiów, klepiących za panią matką pacierz; że jest wielu, którzy kupują obrazy nie dla tego, że w nich znajdują upodobanie, że odpowiadają ich duchowej potrzebie, ale dla tego, że to jest sprzęt okazały i drogi. Pod tym względem Amerykanie wpłynęli ogromnie na poziom i charakter artystycznej francuskiej twórczości.

Od lat kilkunastu, a w ostatnich pięciu latach przedewszystkiem, Stany-Zjednoczone zapotrzebowały tak ogromną ilość obrazów, dolary sypały się złotą kaskadą z takim łoskotem, z tak olśniewającym blaskiem, że artyści francuscy nie mogli się oprzeć pokusie. Ulegli — i, jeżeli nie zgubili, to zachwiali przynajmniej sławę nowoczesnej szkoły malarskiej, liczącej tyle pierwszorzędnych talentów.

Na szczęście dla sztuki, rząd Stanów-Zjednoczonych nałożył na wprowadzane z zagranicy obrazy olbrzymie cło wchodowe 33 proc. Zada to cios stanowczy handlowi obrazów. Tylko istotnie wyborowe dzieła będą w możności opłacenia się temu ostracyzmowi podatkowemu. Sztuka rzemieślnicza zwinąć będzie musiała skrzydła. *Sit ei terra levis!*

Obecny jednak salon paryski nosi jeszcze na sobie ślady tej gorączkowej produkcji, gorączkowej nie z zapału do piękna, ale z uwielbienia dla... mamony.

Posłuchajmy jak go opisuje wytworny krytyk, pisujący kroniki paryskie w *Gazecie Polskiej*:

„Z tegorocznej wystawy — pisze on — niepodobna wydać sądu o ogólnym stanie sztuki francuskiej. Jeżeli rzeźba idzie stale i wytrwale po śmiało wytkniętej drodze i tworzy nieprzerwany łańcuch coraz nowych arcydzieł, to malarstwo znajduje się widocznie w przechodowem stadjum. Zostawiając na stronie wszystkich fabrykantów obrazów, widzimy dwa kierunki, dwie szkoły, z których ma się narodzić z czasem nowe, istotnie oryginalne malarstwo przyszłości. Z jednej strony widzimy klasycznych akademików, których uosobieniem jest stary Bouchereau, Cabanel, młody Juljusz Lefevre i Hektor Leroux; z drugiej nową szkołę, na której czele stają: Bastien, Lepage, Cazin, Rochegoee i wielu innych. Pomiędzy temi dwoma kierunkami jest masa artystów bez stale zakreślonego kierunku, którzy zdają się iść bezwiednie: jedni za starą, szacowną rutyną, drudzy za niejasną jeszcze, ale używającą fawory publiczności nową metodą.

Niepodobna nam wśród tego półtrzecia tysiąca płócien wymieniać najcelniejszych. Nietylko że regestr ten nie miałby dla polskiego czytelnika żadnego interesu, ale nie moglibyśmy zamknąć go w ramach tej kroniki. Nie ma zaś wśród tej powodzi obrazów ani jednego takiego utworu, któryby narzucił się uwadze publiczności, rozbroił wszystkie uprzedzenia i kazał się uznać jako dzieło geniuszu. Obracamy się ciągle wśród ciekawych zawsze, a często wybornych malarskich kompozycyj, ale ogólne wrażenie jest szare, mgliste. Widz strudzony fizycznie tą wielogodzinną wędrówką i staejami przed obrazami, nie wynosi z niej tego potężnego wrażenia, co orzeźwia i u-

W imię braterstwa i świętej miłości ojczyzny wyciągamy do was ręce i wołamy: wznieście głos skargi w imieniu naszem w parlamentach wiedeńskim i niemieckim, wskażcie następstwa, jakie te prowokacje wywołać mogą, — może też w Petersburgu znajdą się ludzie rozumni, którzy otworzą oczy i zdrowo popatrzą na istotny stan rzeczy, lub Europa w własnym interesie raz zdecyduje się zdławić tę hydrę, będącą hańbą naszego wieku!"

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Donoszą nam, że dr. Jan Kuczkiewicz, adwokat krajowy, zaślubi w dniu 2 czerwca pannę Różę Kraup, córkę c. k. naczelnika Sądu w Wieliczce.

Koło literackie odbyło wczoraj zwykłe swe posiedzenie, na którem poseł dr. Biliński miał wykład o najnowszych projektach ustawodawczych w Radzie państwa, dotyczących pracy kobiet i dzieci, święcenia niedzieli i minimalnego dnia pracy. Prelegent przedstawił w krótkości stan prawodawstwa fabrycznego w różnych krajach, wobec zaś nowych projektów ustawodawczych komisji przemysłowej zajął stanowisko... sceptyczne. Uznając w zasadzie pożyteczność reform socjalnych, podjętych przez rząd i prawicę, szanowny prezes Koła" i poseł stanisławowski nie był zupełnie pewnym ich skutku i wyrażał obawę, że po ustanowieniu normalnego dnia roboczego, trzeba będzie uchwalić minimalną płacę zarobkową, od której już krok tylko. . do socjalizmu.

Pod koniec zebrania podniesiono projekt uczczenia dwudziestopięcioletnich zasług Jana Matejki ze strony „Koła literackiego". Po przemówieniach pp. Bełzy, Starkla, Szachowskiego, ks. Siemińskiego, Tretiaka, i prezesa „Koła" pana Dra Bilińskiego, uchwalono zgodnie: „wysłać adres gratulacyjny, opatrzony podpisami wszystkich członków „Koła" na dzień owego jubileuszu, który jak wiadomo, przypada 2 czerwca b. r.

Posiedzenie Macierzy Polskiej, a mianowicie obu jej rad t. j. nadzorczej i wykonawczej, zostało zwołane przez Marszałka krajowego, jako zastępcę kuratora tej instytucji, na dzień 7 czerwca b. r. na godz. 11 rano.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem, w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Pan Machalski mówić będzie o kolejach drugorzędnych.

Zabawa ogrodowa. Jutro w niedzielę, urządza Towarzystwo weteranów wojskowych zabawę ogrodową przy udziale muzyki wojskowej, pułku Nr. 95, tudzież własnej muzyki i sekstetu, na stawie, w ogrodzie pana Kisielki.

Nie wątpimy, że zabawa powiedzie się dobrze, jeżeli dopisze tylko pogoda, która czasami lubi figle płatać pięknym projektom.

Wycieczka. Towarzystwo „Rodzina", urządza dnia 3. czerwca wycieczkę towarzyską do Drohowyża — nota bene, jeżeli pogoda pozwoli; kalendarz jednak nie wróży na tę porę pięknego czasu.

Stacja pocztowa. Dyrekcja poczt zawiadamia, że dla wygody gości kąpielowych otwartym zostanie z dniem 1. czerwca urząd pocztowy, w zakładzie kąpielowym w Rymanowie.

W sprawie katedry filozofji. Przed kilku dniami „Dziennik polski" a wczoraj „Gazeta Narodowa" doniosły, że senat miał ofiarować Drowi Ochorowiczowi docenturę, z płacą roczną 1200 zł., którą to propozycję odrzucił Dr. O., obiecując przyjąć w takim tylko razie katedrę filozofji, jeżeli zostanie mianowany profesorem.

Otóż całe to doniesienie jest od początku do końca błędnem. Nasamprzód, że senat nie ofiaruje katedr, gdyż sprawami wydziałowemi zajmują się tylko wydziały. Dr. O. wniósł w roku 1880 podanie do wydziału filozoficznego, o przedstawienie go na posadę nadzwyczajnego profesora.

Po całorocznej zwłoce, odpowiedział wydział na podanie pana O. odmownie, i przedstawił rzecz ministerstwu z propozycją, o wyznaczenie Drowi O. renumeracji rocznej, jako docentowi 800 zł.

Ministerjum odmowę wydziału w tych dniach przyjęło do wiadomości, a co do propozycji orzekło, że decyzję poweźmie wtedy dopiero, gdy pan O. powróci i rozpocznie na nowo wykłady.

Wiadomości teatralne. Przybył do Lwowa pan Leśniewski, właściciel teatrzyków ogródkowych w Warszawie: „Alhambry i „Nowego Świata", w celu traktowania z naszymi artystami i artystkami.

Chce podobno zaangażować na letni sezon część naszego Towarzystwa.

Dr. Izydor Kopernicki, docent antropologji w uniwersytecie jagiellońskim, wybrany został na członka honorowego Towarzystwa antropologicznego w Brukselli. Dr. Kopernicki należy już do wielu pierwszorzędnych towarzystw antropologicznych. Zaszczytne odznaczenie, jakie dziś go ze strony Belgów spotyka, jest miarą wartości naukowej jego antropologicznych badań i tej powagi, jakiej używa u zagranicznych mężów nauki. „My zbliska, powiada *Przegl. lek.*, przypatrując się naukowej czynności dra Kopernickiego, widząc, iż te cenne badania antropologiczne wykonywa bez pracowni, bez podręcznego materjału naukowego, my więcej jeszcze możemy podziwiać bezinteresowne zamiłowanie do nauki, które zjednało mu cześć ogólną .

Nobilitacja, *Wiener Ztg.* ogłasza w Nr. 111, że dr. Józef Seiche, kąpielowy lekarz w Cieplicach, został szlachcicem z przydomkiem Nordenheim. P. dr. Seiche jest teściem dr. Bilińskiego, posła ze Stanisławowa do Rady państwa.

Pierwszą honorową nagrodę, ofiarowaną przez cesarza, przyznano na wiedeńskiej wystawie koni okazom hr. Siemieńskiego-Lewickiego.

Wesoły zakonnik. Zakonnicy ślubują „ubóstwo, posłuszeństwo i czystość" to jednak nie wyklucza zamiłowania w muzyce, szlachetnym trunku, i podziwianiu mądrości odwiecznej w jej dziełach, osobliwie dziełach rodzaju żeńskiego.

Tego samego zdania jest pewien jegomość w habicie: ubogi, posłuszny, a nawet czysty, co mu przecież nie przeszkadza rozkoszować się dźwiękami fałszywej muzyki w jednej z kawiarni nocnych, spijać z przyjacielem „baronem" fałszywe koniaki i na kolanach swych pieścić... fałszywe wdzięki.

Nie chcemy, broń Boże! sprzeczać się z czcigodnym ojcem o gusta, zwracamy tylko jego uwagę, że jeżeli chce dalej bawić się w ten sposób, niech sobie sprawi świeckie ubranie, aby nie gorszył pobożnych, a czasem do „cioci" zawieruszonych... owieczek.

Kara za owacje. Pisaliśmy niedawno, jakie owacje spotkały w Wilnie p. Sembrich-Kochańską, za to, że na koncercie odśpiewała dwie piosnki po polsku. Owoż teraz donoszą z Wilna, że za te owacje, rozpoczął rząd moskiewski z nową siłą prześladować w stolicy Litwy, żywioł polski. Pierwszą ofiarą oburzenia rządu moskiewskiego, padł własny jego siepacz, miejscowy oberpolicmajster, a to za to, że był w sali podczas tak występnego śpiewu. Nakazano mu potrącić z pensji za to niedbalstwo w służbie kilkaset rubli. Zaostrzono dalej przepisy dowodzące, że język polski jest tylko naleciałością obcą w Wilnie, a moc ich karną rozciągnięto nie tylko na współuczestników koncertu, ale nawet do wydarzeń przed rokiem, i tak polecono nagle zapłacić pewnemu obywatelowi Wilna kontrybucję pieniężną, za odegranie u niego teatru amatorskiego po polsku, za wiadomością i pozwoleniem władzy.

Rozwiązanie zgromadzenia. Od pewnego już czasu w Niemczech agituje się sprawa święcenia niedzieli. W tym celu przed kilkunastu dniami, zebrało się w Berlinie około 2000 osób, przeważnie pomocników handlowych i robotników, aby nad tą kwestją przeprowadzić obrady, i uchwalić odpowiednie rezolucje. Przewodniczył obradom pomocnik handlowy Schlimpert — Mówcy podnosili potrzebę święcenia niedzieli, ze względów hygienicznych, moralnych i religijnych. Jeden z mówców twierdził, że cel ten da się osiągnąć jedynie za pomocą ustawy. Inny, że należy w tej mierze zaapelować do państwa, które daje już dowody czynnego zajęcia się socjalną reformą. Jeszcze inny, że choćby skutek nie uwieńczył starań, to zawsze będzie korzyść, że myśl ta rozpowszechni się w szerokich kołach ludności, i bodaj z czasem wyda

---

szlachetnia. Pejsażyści francuscy nie potrafili utrzymać się na tej wysokości, do jakiej wzniosła się była wielka plejada wczorajszych mistrzów: braki te są widoczne. Portreciści są wirtuozami kolorytu i malują w nieporównany sposób materje, aksamity i koronki pięknych swych lub chcących za piękne uchodzić modeli, ale indywidualność, ale dusza, ale charakter tych eleganckich odzianych lalek, zostaje zawsze zagadką. O malarstwie religijnem wspominać nawet nie warto: widocznie epoka jego minęła. Od dawna zapowiadano nam ukrzyżowanego Chrystusa p. Morot. Posunął on realizm dalej jeszcze niż p. Bonnat, słynny portrecista; więc też nietylko bez duchowego wzruszenia, ale z pewnym wstrętem odwracamy się od brzydkiego anatomicznego studjum, które mamy przed sobą. Jest wiele scen wojskowych, które zawsze potężnie działają na szowinizm narodowy: w oczach naszych są to po większej części kolorowane illustracje. Rodzajowe malarstwo prym trzyma, a możnaby tu naliczyć tuzinami prześlicznych płócien. W ogóle zarzucilibyśmy im ich przesadzone rozmiary. Dla tych scen z domowego życia, dla tych powabnych manifestacyj natury i społeczeństwa, nie potrzeba ram heroicznych: błahość przedmiotu, podniesionego do wysokości epopei, razi sąd wytrawniejszy.

W liczbie cudzoziemskich mistrzów, Hans Makart wystąpił z olbrzymiem także płótnem. Alegoryczny ten obraz nazywa się „Lato" i przedstawia kilkanaście pięknych kobiet w fantastycznym jakimś pałacu wśród fontan, zieleni i portyków. Jedne są nagie, drugie kosztownie odziane. Całość ma jakiś sztuczny, sepiowy koloryt. Wśród francuskiego malarstwa, które opiera się na życiowej prawdzie i zawsze do niej dąży, obraz taki jest zupełnie niezrozumiały. Dekoracyjne efekta mogą bawić oko chwilowo, ale łatwo wywołują przesyt. Ogromna wziętość, jakiej Makart używa w Wiedniu, jest dla Paryża zagadką. Artystyczne ideały dwóch stolic i dwóch społeczeństw, są całkiem odrębne.

Polskich malarzy jest kilkunastu i są między ich utworami w salonie obrazy wysokiego artystycznego interesu.

Wśród posągów i dzieł rzeźby, które się znajdują w obszernej nawie pałacu, gustownie rozrzuconych w pośród zieleni krzewów i blasku kwiatów, jest pełno doskonałych utworów. Jeżeli trudno jest uczynić wybór, to jednogłośny okrzyk publiczności i hołd samych artystów, postawił jednak wyżej nad wszystkie inne rzeźby dwa wielkie dzieła pana Dalou. — Snycerz ten miał nieszczęście być zamięszanym do komuny i spędził lat parę na wygnaniu. Dlatego wielka publiczność nie jest tak obznajomiona z jego rzeźbą, jak z pracami pp.: Dubois, Chapu, Mercié, Falguiere i tutti quanti. Ale od dwóch czy trzech lat, jak powrócił do Paryża, krytyka nie spuszcza go z oka. Obecnie pan Dalou stanął przed narodem z podniosłem, orlego polotu arcydziełem. Wystawił dwie wypukłorzeźby kolosalne. Pierwszą jest apoteoza Republiki, ale nie tej, co zabija i morduje, lecz tej, co w braterskim uścisku garnie do swego łona wszystkie społeczne żywioły. Nad zdeptanemi rynsztunkami i bronią, nad powiewającemi sztandarami anioł sprawiedliwości i swobody rozwija swe skrzydła. Brakuje może tej rzeźbie spokoju, a liczba osób i póz zuchwałych odejmuje jej jednolitość kompozycji, ale trzeba przyznać, że jest to utwór potężny geniuszu, będącego w duchowem powinowactwie z Michałem-Aniołem. Nie zapomni się przez całe życie tej rzeźby, gdy się raz na nią spojrzało. Druga wypukłorzeźba p. Dalou, przeznaczona do Izby deputowanych, przedstawia słynną scenę z r. 1789, gdy Mirabeau przemawia do margr. de Dreux-Brezé temi pamiętnemi słowy: „Jesteśmy tu z woli ludu i ustąpimy tylko przed siłą bagnetów!" Na przodzie wielki trybun rewolucyjny, a za nim setki deputowanych zgromadzenia prawodawczego. Cała ta wiekopomna scena oddana jest w olbrzymim medaljonie kwadratowym z życiem, werwą, z dokładnem odwzorowaniem fizjognomji i typów. Czuć w tym historycznym obrazie zmartwychwstającą przeszłość. Nie wiemy, co bardziej trzeba podziwiać w tej wypukłorzeźbie: czy ten powiew tragiczny, który z niej wionie, czy mistrzowskie obrobienie technicznych szczegółów. Niemożna mieć najmniejszej wątpliwości, że p. Dalou otrzyma wielki medal honorowy. Znakomita grupa Barriasa, „Pierwszy pogrzeb", znana dotąd w gipsowym odcisku, zjawiła się teraz w marmurze i wrażenie sprawia jeszcze głębsze, niż dawniej. Ponieważ jednak niepodobna dwa razy dać najwyższej nagrody za jeden i ten sam utwór, więc p. Barrias w tym roku ustąpić będzie musiał pierwszeństwa panu Dalou.

O rzeźbie tej, wyobrażającej „Pierwszy pogrzeb", wspominaliśmy już przed kilku dniami. Jestto grupa naturalnej wielkości, przedstawiająca, jak Adam i Ewa niosą do grobu pierwsze zmarłe swe dziecko. Boleść na twarzy ich i w całej ich postawie ma być tak potężna i tak przejmująca do głębi, ze ma wywierać tak silne wrażenie, iż kto raz tę rzeźbę zobaczył, nie zapomni nigdy uczucia, jakie w nim powstało pod jej wpływem.

owoce. Wszystkie te mowy przerywane były oklaskami. Następnie zabrał głos kupiec A. Heinemann i zgadzając się niby co do głównej kwestji, dodał ironicznie, że „ci głównie domagają się święcenia niedzieli, którzy szabas obchodzą". — Po tych słowach powstał wrzask, hałas i krzyki nie do opisania, przerywane głosami: Pfuj! zamknąć! nie zamykać! — Przewodniczący przyszedłszy wreszcie do głosu, powołał mówcę do porządku. Zaczęto dalsze obrady, ale kiedy znów tenże sam Heinemann zabrał głos w obronie słynnego kaznodziei Stöckera, powstał znowu tumult, krzyki i wrzaski do tego stopnia, że obecny na zebraniu komisarz rządowy widział się zmuszonym, zamknąć posiedzenie. — Wszyscy tłumnie opuścili salę w najwyższem wzburzeniu.

Szwajcarska wystawa krajowa otwartą została niedawno w Zurychu. Mieści się na niej wszystko, co nauka, sztuka i przemysł wytworzyły w tym szczęśliwym kraju. Szczególną uwagę zwraca płaskorzeźba zatytułowana „Ofiara tunelu Gotharda", dzieło rzeźbiarza Vela.

Tło stanowi ściana tunelu. Dwaj do połowy obnażeni robotnicy z naciśniętemi na głowę kapeluszami, niosą na marach towarzysza, który co tylko padł ofiarą śmiałego przedsięwzięcia Towarzyszy im robotnik z latarnią w ręku. Pomiędzy marami a ścianą, widać przeciskającego się robotnika. Brat to? Może przyjaciel zmarłego? Dwie te postacie robią tak silne wrażenie, że kto je widział, temu nigdy nie wyjdą one z pamięci.

Kustendże, rumuńskie nadbrzeżne miasteczko, zamierza wznieść pomnik Owidjuszowi, który, jak wiadomo, w roku 9-ym po Chrystusie wygnany został do Tomi nad morze Czarne, gdzie też i życie zakończył. Owe zaś Tomi miało jakoby znajdować się właśnie na miejscu, gdzie dziś wznosi się Kustendże...

Wędrówka baśni ludowej. Znane są ciekawe studja p. Gustawa Paris nad wędrówką podań i baśni ludowych, przechodzących z epoki w epokę, z kraju do kraju. Jakiś hindus w Pendżabie opowiadał niedawno Anglikowi gadkę o zwiedzionym przez żonę mężu, który kochanka żony zabija i niewiernej każe zjeść... serce zabitego. Podanie to odgrywa znaczną rolę w średniowiecznej poezji ludowej francuskiej, jako romans pięknej burgrafowej de Coucy. Dotychczas przypisywano temu podaniu celtycki początek, teraz p. Gaston Paris, na podstawie tej opowieści pendżabskiej, odnosi je do Indyj. Coraz to silniej zatem utrwala się wiara, że Indje były wspólną europejskich ludów kolebką. Charakterystyczną jest rzeczą, iż hindusi, opowiadając o owem zdarzeniu, stają po stronie męża, podanie francuskie zaś ubolewa nad losem nieszczęśliwego kochanka. Według prowansalskiego tekstu z XIII-go wieku, żona pyta się męża po strasznej uczcie: „Co to za potrawa, mój drogi, coś mi ją przyniósł? Wyborna. Nigdy nic równie dobrego nie jadłam?.." — „Bo też nigdy — odpowiada mąż — niczego za życia więcej nie lubiłaś...".

Brat Brady'ego. Czytelnicy nasi wiedzą już, że 14. b. m., w drugi dzień Zielonych świątek i w sam dzień swych urodzin, stracony został w Dublinie, na podwórzu więzienia Kilmainham, Józef Brady, uznany przez sądy angielskie za zbrodniarza i jednego z morderców w parku Feniksa, uważany zaś przez Irlandczyków za narodowego bohatera.

Gdy jeszcze Brady stał przed ławą przysięgłych, rodzony brat jego Mateusz Brady, napisał list z pogróżkami do sędziego przysięgłego Kinga. Przytaczamy wyjątek z tego listu: „Jeżeli życie wam miłe, nie wydawajcie potępiającego werdyktu na brata mego Józefa Brady'ego, N i e z w y c i ę ż e n i" bowiem czuwają, i zgotowali by panu śmierć straszniejszą, niż ta, jakiej ulegli Cavendish i Burke. Weź pan do serca to ostrzeżenie, które wysyłam panu dość wcześnie. Carey i Farell, denuncjanci zapłaceni przez Anglię, ażeby zgubić mego brata, nie ujdą przed zemstą „N i e z w y c i ę ż o n y c h, chociażby skryli się nawet gdzie pod biegunem północnym. Pan nie ukryjesz się także przed nami, jeżeli zasądzisz mego brata, który jest niewinny — w tym bowiem razie, czeka cię śmierć straszliwa...

Pisane w imieniu Irlandzkiej Republiki". Mateusz Brady został natychmiast aresztowany i stawiony przed sądem, za ten list pogróżkowy. A dziś w kazamatach dublińskiego więzienia oczekuje wyroku.

Syn czy córka? Napoleon I. pracował raz ze swoim adjutantem, marszałkiem Junot, księciem d'Abrantes. Naraz dano znać księciu, że żona jego powiła dziecię. „Junot, idź powitaj twoją córkę" — rzekł Napoleon. Junot spojrzał na niego badawczym wzrokiem, a cesarz dodał: — „Gdyby ci się syn był urodził, zaraz by ci to byli powiedzieli". — W tych dniach zawiadomiono hrabiego Winterton, w czasie posiedzenia izby lordów, o rozwiązaniu jego żony, córki księcia Abercorn. Jeden z kolegów szlachetnego lorda, wyjrzawszy przez okno rzekł do niego: — „Urodził ci się syn i spadkobierca", — „Zkądże to wiesz?" — zapytał hrabia kolegi. Ten uśmiechając się rzekł: „Spojrzyj na spienionego konia, którym przyjechał posłaniec z wiadomością; żaden masztalerz nie odważyłby się z powodu urodzin córki, tak na śmierć wierzchowca zajeżdżać".

Przykład godzien naśladowania. Podług prawa obowiązującego w Japonji, aby otrzymać zezwolenie na bezpłatne pobranie z lasu sztuki drzewa, konieczne jest przedstawienie świadectwa, iż żądający pozwolenia zasadził pewną ilość drzewa. Ścisłemu zastosowaniu rzeczonego prawa zawdzięcza Japonja, iż pomimo gęstego zaludnienia, nie tylko nie uczuwa braku drzewa, ale przeciwnie, znaczną ilość materjałów drzewnych wyprowadza za granicę kraju.

Kobiety - lekarze. W gubernii pskowskiej wyszło rozporządzenie, usuwające od obowiązków kobiety, zostające na posadach lekarskich w ziemstwach.

Co spowodowało taki nakaz, niewiadomo.

Zakład berliński Krolla połączony został telefonicznie z operą, w celu dostarczenia gościom gratysowego a tak miłego koncertu...

Wobec wulkanu... O pięćdziesiąt kroków od krateru Wezuwjusza widzieć można mały stoliczek, a obok chłopczynę ze szczotką w ręku... Cały ten przyrząd wraz z chłopcem służy do czyszczenia butów turystów, którzy chcą przystojnie stanąć przed wulkanem!

Wyszedł jak Zabłocki na mydle! Pewnemu kupcowi w Prusach należało się 25 m. od starego ubogiego człowieka. Zniecierpliwiony długiem czekaniem dusi starego o pieniądze, a gdy ten wykazuje, że ich oddać mu nie może, wpada na niego z wykrzyknikiem: „Psie, i tak od ciebie grosza nie dostanę" i rani go kijem i pchnięciami noża. Za to skazał go sąd na 9 miesięcy więzienia, na zapłacenie kosztów i 200 marek pobitemu.

Statystycy niemieccy ogłaszają, że liczba Serbo - Łużyczan w Królewstwie Saskiem, Słowian najdalej dziś na zachód posuniętych, zmniejsza się w ostatnim czasie. I tak w r. 1871 przypadało na 1000 mieszkańców Saksonji 20 Łużyczan, w r. 1881 na 1000 już tylko 17, w r. 1871 ogólna liczba ich wynosiła 52,097 głów, a w r. 1881 tylko 51,410.

Oryginalny wniosek postawił dep. Bösch w wydziale krajowym Alzacji i Lotaryngji, przy obradach nad wyrobem fabryki cygar. Szło o obmyślenie wynagrodzenia postawionego w stan rozporządzalności dyrektora fabryki. Owóż szanowny poseł zaproponował wypłacenie mu należnych 6000 fr. — w cygarach! Szkoda, że jeszcze nie oznaczył gatunków.

Most i grobla.

Raz most wyszydzał groblę
Że cała w błocie tonie,
Że się w niej osie łamią i hołoble
A topią woły i konie.
I takie stare mościsko
Czynił z grobli pośmiewisko,
Aż skrzypiał zgniłą barjerą..
Na to grobla po chwili ozwie się dopiero:
— Mój miły panie Moście, powstrzymaj te kpiny,
Bo wszakże śmy oboje dziećmi jednej gminy,
Zaś mama dobrodziejka jest takiej natury,
Że tobie sprawia wyboje, a mnie dziury.

— To ci psia kość słoniowa, szukam jednego pana i nie mogę go zdybać.

— A pod jakim numerem?

— To też to, że zabacyłem chtóry lumer.

— A jak się ten pan nazywa?

— Jakie wy głupie, dyć żebym to wiedział, tobym się was nie pytał.

Losowania. 4 proc. Cisańskie losy z r. 1880. 10. losowanie d. 15. maja 1883 w Budapeszcie.

Wylosowano następujących 11 seryj: 83, 840, 876, 1284, 1513, 1573, 1885, 2121, 2929, 3541, 4014, na które padły następujące wygrane:

Serja	876	Nr.	87	złr.	100.000
„	1284	„	51	„	1000
„	1513	„	26	„	4500
„	1885	„	70	„	1000
„	2929	„	49	„	1000
„	3541	„	94	„	1000

Na wszystkie zaś inne w wymienionych serjach wyciągnięte a tu niewymienione numera, padła najmniejsza wygrana 112 złr. Termin wypłaty d. 15. września 1883. Wolne od podatku, stempla i opłaty należytości.

GŁOSY PRASY.

Przeświadczenie o potrzebie zawarcia ugody z Rusinami, powstaje już nawet w sferach ultra wstecznych, ale nie naszych, tylko poznańskich. Z propozycją podania ręki Rusinom wystąpił bowiem teraz *Kurjer Poznański*, jedno z najwsteczniejszych pism polskich, mające tę przynajmniej zaletę, że wypowiada jawnie i otwarcie, iż na polu społecznem widzi swe ideały w przeszłości, a na polu politycznem daje pierwszeństwo interesom kościoła przed interesami narodu.

Owoż *Kurjer Poznański* przeraził się mocno tym faktem, iż w skutek toczącej się w Galicji walki z Rusinami, w obozie ruskim powstaje naturalną drogą pewna sympatja do prawosławia. Rzecz bowiem prosta: gdyby tej walki nie było, nikt z Rusinów nie poczułby nagle ani sympatji do krzyżów trójramiennych, ani w kalendarzu, spóźniającym się o dni 12, nie widziałby swej narodowej skarbnicy, ani wreszcie nie posyłałby swych aspiracyj do tego mocarstwa, które z religii ortodoksalnej utworzyło dla siebie wygodny instrument polityczny. Medjolańczycy lokowali swój patrjotyzm w niepaleniu cygar austrjackich, kiedy im rząd austrjacki palić je kazał, a my w kolorze czarnym, kiedy rząd rosyjski uznał ten kolor za podejrzany politycznie. Cóż więc dziwnego, że Rusini poczuli sympatję do rzeczy i obrządków, które im gwałtem nierozważni agitatorowie pragną zabronić.

Kurjer Poznański przejął się tedy trwogą o unję religijną i dla jej uratowania gotów jest przystać na zgodę. Obawiając się jednak, aby ta zgoda nie wyszła na korzyść obozu postępowego, występuje z propozycją, aby Polacy wydali zupełnie Rusinów na pastwę obozu wstecznego. W ludzie ruskim — rozumuje organ kierykalny — tendencje teokratyczne są mocno rozwinięte; jeżeli więc zostawimy Rusinów samopas, to partja teokratyczna weźmie ich za łeb a z nią da sobie radę wsteczna partja polska. Przecież jednej matki są obie córkami.

Z takiego wychodząc założenia, radzi *Kurjer* oddać Rusinom 40 mandatów sejmowych, ale od agitacji wyborczej usunąć się zupełnie w tych czterdziestu okręgach. „Niech w tych okręgach Polacy nie mięszają się wcale do akcji wyborczej, nie przebierają między kandydatami ruskimi, a natomiast piszą się z góry na tych, których Rusini sami postawią". W takich bowiem warunkach partja teokratyczna ruska wzięłaby nad Rusinami górę, a interesa Rzymu byłyby salwowane.

Przeciwko tej, zręcznie obmyślanej ale dość przejrzystej co do swego celu propozycji *Kurjera Poznańskiego*, występuje dzisiaj *Nowa Reforma*.

„Licznemi w sprawie ruskiej artykułami — pisze krakowski postępowy dziennik — złożyliśmy, jak sądzimy, dostateczny dowód, iż na stosunki rusko-polskie zapatrujemy się nie z ciasnego galicyjskiego stanowiska, ale ze stanowiska narodowego w obszernem tego słowa znaczeniu, i że w ocenieniu ich nie zaślepia nas jakiś chwilowy partyjny interes, ale staramy się mieć na oku interes trwały tak Polski jak Rusi. Z tego zaś wychodząc stanowiska — domagaliśmy się zawsze, aby koniec raz już położyć dzielącym nas rozterkom — domagaliśmy się, aby ze strony polskiej zaprzestano negacji Rusi i Rusinów, a zaś ze strony ruskiej zaniechano raz tego wszystkiego, co dotychczasowo politykę Rusinów galicyjskich znamionowało jako nienarodową, nawet z czysto ruskiego stanowiska".

Po tym wstępie zaznaczającym, z jakiego stanowiska *Nowa Reforma* ocenia zamierza propozycję *Kurjera Poznańskiego*, oświadcza ona, że nad właściwością liczby czterdziestu zastanawiać się nie myśli i chętnie przystałaby na nią, gdyby wiedziała, że Rusini zdobyli ją niejako logiką faktycznych stosunków politycznych. Ale i w takim razie, pisze *Reforma*

„nie moglibyśmy zgodzić się na ten absolutnie niemożliwy punkt w poznańskim programie zgody żeby się tam Polacy zupełnie do akcji wyborczej

nie mięszali, żeby nie przebierali w kandydatach Rusinach, ale przyjmowali każdego bez względu na jego barwę polityczną. Jest to żądanie sprzeczne z tem stanowiskiem, z którego nam bezwarunkowo zejść nie wolno — sprzeczne z prawno-polityczną podstawą naszego bytu, jaką była i jest po dzień dzisiejszy u n i a. Według niej złączeniśmy jako „wolni z wolnymi, a równi z równymi“ — według niej tedy Polacy na Rusi są tak samo jak Rusini uprawnionymi, wolnymi obywatelami, a nie tolerowanymi tylko przybyszami i tych praw naszych nie wolno nam się zrzekać, ani jakimś pisanym, kodyfikowanym aktem, ani też samą praktyką życia publicznego. My te prawa nasze mamy obowiązek przechowywać święcie aż do chwili, w której reprezentacja pod względem legalności swej i swego terytorjalnego zakresu równa tej, co unję w Lublinie zawierała, będzie mogła orzec, jakie mają być nadal kształty owej unji. Tego, co było podstawą państwowego i narodowego bytu Rzeczypospolitej — nie może przekreślić ani Sejm galicyjski, ani Koło sejmowe, ani centralny lub którykolwiek powiatowy komitet przedwyborczy. Przyjęcie zaś tej zasady, iż Polacy wobec wyborów włościańskich na Rusi mają się biernie zachowywać — znaczy ni mniej ni więcej tylko: że Polacy mają się tu dobrowolnie zrzec praw politycznych i obywatelskich, i uważać się jako tolerowani przybysze — a tego im n i e w o l n o“.

Od siebie tedy stawia *Reforma* taką propozycę programową, na którą oczywiście i my się piszemy:

„Zgoda więc — pisze ona — na ruskie kandydatury, ale pod dwoma warunkami: 1) aby one były prawdziwym wypływem faktycznych stosunków i istotnej woli ruskiego ludu — a nie kreacją sztuczną — 2) aby to były kandydatury R u s i n ó w nie w znaczeniu starej gwardji Naumowiczów, Ginilewiczów, Pawlikowów i t. p. — lecz takich, którychby każdy Polak sumiennie mógł poprzeć w tem szczerem przekonaniu, że nie popiera wroga Polski i Rusi, burzyciela samej podstawy naszego politycznego bytu, jaką jest u n i a, — zwolennika polityki, podającej jedną rękę centrałom wiedeńskim, a drugą... moskiewskim diejatelom. Że przy obojętnem zachowaniu się Polaków — jakiego żąda *Kurjer Poznański* — rezultat wyborów mógłby pójść w tym dla Rusinów samych zgubnym kierunku — o tem nie będzie wątpił nikt, kto choćby powierzchownie zna stosunki wschodniej części naszego kraju“.

Gazeta Krakowska zapewnia, że

„niejednokrotnie a zawsze najbardziej stanowczo, występowała przeciw teorjom, które w interesie rozmaitych kandydatur lub dla ich oddalenia, radeby zamienić Sejm nasz krajowy, jedyną reprezentację prawodawczą kraju naszego, na zbiorowisko mniej lub więcej ważnych interesów szczegółowych gospodarczych, lub stanowych w tym kraju“.

Bardzo to pięknie ze strony *Gazety Krakowskiej*, że tak elegancko przemawia — w teorji. Bo w praktyce ma znowu ona inny pogląd na „stanowe interesa“, a niedawno przecież pisała, że „postępowa szlachta“ to najzdrowszy odłam narodu, to „wielkie i niespożyte postacie“. Gdyby „stanowość“ nie tkwiła w jej umyśle, jak gwóźdź wbity odwiecznem przyzwyczajeniem, toby nie przyznawała przecież tego zdrowia jedynie postępowej s z l a c h c i e, ale obdzieliłaby niem wszystkich postępowych Polaków; lecz mniejsza o taką drobnostkę jak logika. Ważniejszym jest na razie ten specjalny motyw, który pismo to skłonił do napisania powyższej tyrady. Motywem tym jest ta okoliczność, iż w wielu okolicach kraju agitują między ludem rozmaici aferzyści w kierunku tym, aby chłopi nie wybierali do sejmu ani adwokatów, ani notarjuszów, ani panów, a tylko chłopów. Oczywiście nikt z nas nie chciałby widzieć w sejmie ciemnych chłopów. Więc każdy przeciw takiej agitacji wystąpić czuje się zobowiązany. Ale kiedy każdy z prawdziwie postępowych ludzi zwróciłby się przedewszystkiem do szlachty i powiedziałby jej, aby mając większość w sejmie, usunęła to, co sieje waśń między warstwami społecznemi i tworzy „stanowe interesa“: to *Gazeta krakowska* zwraca się do chłopów i taką im farsę p r a w i:

„Szerząc b a ś ń o różnicy interesów wielkiej i małej własności, przecina się w codziennem życiu węzeł spajający te dwie klasy ludności, które w codziennem życiu na każdym kroku spotykają się z sobą. Gdy się uda wprowadzić rozbrat między te klasy, które żyć wzajemnością muszą, więcej niż każde inne krajowe, staną otworem kanały dla socjalizmu, w jego najszkodliwszej formie, bo paraliżującej i trawiącej produkcję, na której się opierają wszystkie interesa kraju“.

Więc b a ś n i ą to jest: ustawa drogowa, ustawa gminna, ustawa szkolna, ustawa wyborcza i wszystkie te inne ustawy, które obszarom dworskim nadają uprzywilejowane stanowisko!? O logiko krakowska, niechże cię kaczka zdepcze!

Czas w dzisiejszym numerze nic swojego nie przynosi. Tłumaczy tylko z niemieckiego i przedrukowuje z polskich pism. Mógłby dać buzi wczorajszej *Gazecie Narodowej*.

Dziennik Poznański zastanawia się nad warunkami, w których się odbywa koronacja carska i nad rolą jaką w niej odegrają Polacy. Przychodzi więc do wniosku, że będą musieli oczywiście milczeć, albo zadając kłam swoim uczuciom, mówić to, co im każą. Owoż pismo to, znając z jakiego metalu wyrobieni są stańczycy warszawscy, wzywa ich, aby już lepiej milczeli i

„milcząc, pamiętali w murach Kremlina, że są synami tych Polaków, co tu niegdyś w i n n e j stawali postaci a którym, jeżeli dzisiaj wszystko stracili, obowiązek zachowania czci narodowej pozostał. Niechajby, gdzie i jeżeli się zdarzy sposobność, dali wyraz temu, czego Polsce trzeba, co jej się należy; niechajby im, choć przykutym przymusowo do tryumfalnego rydwanu carów, nie przestawała przyświecać świadomość, że są jeńcami wojennymi, którym pozostaje prawo i możność — postawy d u m n y c h n i e w o l n i k ó w“...

Mocno się obawiamy, aby to rozumne i patrjotyczne wystąpienie *Dzien. Poznańskiego*, nie było grochem rzuconym o ścianę.

Za to nie potrzebujemy się wcale obawiać o to, co się stanie z dzisiejszym artykułem *Gazety Lwow.*, rozprawiającym także o koronacji. Możemy bowiem, bez narażenia się na zadanie nam kłamu, przypowiedzieć mu, że czeka go taki los, jaki jest przeznaczony wiatrowi, szumiącemu po zaułkach lwowskich. Dmąć będzie w nieskończoność, unosząc z bruku tumany kurzu i błota. Dmie też i *Gazeta Lwow.* w nieskończoność, unosząc ciągle tumany bezmyślnych wyrazów, sprzęgniętych ze sobą nieraz bez najmniejszego sensu i logiki.

Może nie wierzysz czytelniku?

Przeto słuchaj. Oto pierwsze zdanie w wstępnym artykule dzisiejszego (Nr. 112) numeru:

„Zbliża się dzień bardzo uroczysty dla Rossji, dzień koronacji, oczekiwany w całym świecie jako jedna ze wskazówek bezpieczeństwa wewnętrznej sytuacji państwa, wyglądany przez panslawistów rossyjskich jako wielkie święto narodowe, wreszcie niezawodnie upragniony d l a cara jako kres tej t y m c z a s o w o ś c i, k t ó r a w oczach ludu rossyjskiego ma ważne znaczenie“.

Co za tuman kurzu! A jaka licha frazeologja! I co może oznaczać ta t y m c z a s o w o ś ć, „która w oczach ludu rosyjskiego ma mieć ważne znaczenie? Jeżeli nam rozwiążesz tę zagadkę, łaskawy czytelniku, podejmujemy się przez cały rok twierdzić, że z trzech półurzędowych pism lwowskich, *Gazeta Lwow.* jest najlepsza. Tymczasem musimy jednak dodać, że z dalszego ciągu tumanowego artykułu wypływa, iż nie tymczasowość, ale koronacja ma mieć w oczach ludu rosyjskiego wielkie znaczenie. *Gazecie* zaś *Lwow.* oświadczyć winniśmy, że po polsku się mówi „upragnionym p r z e z kogo, a nie d l a kogo. Oświadczamy to mimochodem, bo gdybyśmy musieli z jej stylistycznych wypracowań wyławiać gramatyczne błędy, to przedewszystkiem sprawilibyśmy sobie na nie wór tak głęboki, jak głęboka jest wiedza jej urzędowa.

Dzisiejszy dzień jest zaprawdę jakimś fatalnym dniem — dla prasy lwowskiej. Oddalibyśmy połowę królestwa Lodomerji za jednę myśl, jeżeli już nie zdrową, to przynajmniej logiczną, — a jednak i za taką cenę niktby jej wynaleść nie potrafił w dzisiejszych pismach lwowskich.

Popatrzmy na *Dziennik Polski*. Ponieważ jako tako udał mu się pierwszy artykuł o parlamencie robotniczym, więc dzisiaj wraca do tego samego tematu i odwołując to co powiedział, plecie koszałki opałki. Zastanówmy się naprzykład co może znaczyć takie zdanie:

Ustawodawstwo weźmie pod opiekę dzieci, czyniąc możliwość wyjątków chyba tam tylko, gdzie dzieci dobrze rozwinięte i dobrze żywione dla tego tylko, by się i nadal żywić i dobrze rozwijać, same muszą pracować“.

Absolutnie nie rozumiemy tej zagadki. W ogóle cały artykuł napisany jest tak lichą polszczyzną, że czytając go, doznaje się co chwila zgrzytu w uszach. A zakończenie jego, podane w postaci finalnego akordu, jest już kompletnym nonsensem. Oto ono:

„Miejmy nadzieję, że większość parlamentarna nie tracąc z oczu rozwoju przemysłu, drogą powolnej organizacji przyczyni się do zmniejszenia nędzy ludzkiej o wiele więcej, niż napuszony liberalizm niemiecki drogą osławionego kulurkampfu“.

Wlazł na gruszkę, rwał pietruszkę, rzepa mu się urodziła. Skądże bo *Dziennik Polski* wydobył, że Kulturkampf miał według mniemania liberałów, służyć do zapobieżenia nędzy warstw robotniczych?

Gazeta Narodowa, która najwięcej nawoziła cegieł do pomnika niezgody polsko-ruskiej, przestraszona jest, podobno jak *Czas*, projektem przeprowadzenia miru. Więc powiada dzisiaj, że zgoda jest niemożebną. Dlaczego? Oto dlatego, że „pomimo wszelkiej gotowości ze strony polskiej Rusini cofnęli się od zgody. Ciekawi bylibyśmy dowiedzieć się, na czem to polegała według *Gaz. Nar.* ta „wielka gotowość ze strony polskiej“? Czy na tych kilku „Rusinach od parady“ ofiarowanych przez komitet centralny na kilkadziesiąt ruskich okręgów? Zresztą *Gazeta Narodowa* jest tak samo dziś pustą, jak była wczoraj — i jak zapewne będzie jutro.

Przegląd polityczny.

Austrja. Wczoraj spodziewano się w Wiedniu angielskiego dyplomaty lorda Dufferina, który w przejeździe z Konstantynopola do Londynu zatrzymać się ma czas jakiś nad modrym Dunajem. Celem zabiegów podróżującego dyplomaty jest, jak przypuszczają, „kwestja egipska“. Jeszcze 3-go stycznia rb. rozesłał rząd angielski okólnik do swych reprezentantów zagranicą, w którym sprawy egipskie podzielone zostały na dwie kategorje: takie które wymagają zgody państw europejskich i dotyczące wewnętrznego jedynie zarządu państwa.

Do pierwszej kategorji zaliczono: nadzór nad kanałem Suezkim, uregulowanie finansów egipskich, równomierne opodatkowanie cudzoziemców i krajowców i reformę trybunałów mięszanych. Podróż lorda Dufferina ma być w związku z okólnikiem powyższym, nie wszystkie bowiem jeszcze mocarstwa zainteresowane w tej sprawie, wyraziły w tym względzie swą aprobatę. Francja szczególniej, której polityka kolonialna krzyżuje się na wielu punktach z angielską, ma się na niektóre punkta nie zgadzać. Przypuszczają także, że obecne wizyty Waddingtona w Berlinie mają na celu zyskanie poparcia francuskich żądań w sprawach egipskich, jest to zaś tem prawdopodobniejsze, że w ślad za lordem Dufferinem przybędzie do Wiednia i p. Waddington, skoro reprezentowawszy w Moskwie Republikę, wracać będzie via Wiedeń do domu. P. Waddington zresztą, jak już donosiliśmy, zostać ma stałym ambasadorem francuskim we Wiedniu.

Tyle oto, nie i pół-oficjalne dziennikarstwo zdołało wysnuć z odbytych już i zapowiadanych wycieczek dyplomatycznych.

— Teraz dopiero nadchodzą bliższe szczegóły, dotyczące podpisanej niedawno w Wiedniu *conference a quatre*, treścią której była sprawa połączenia kolei Austro-Węgier, Serbji, Turcji i Bułgarji. Sprawa ta ciągnęła się lat pięć od czasu kongresu berlińskiego i dziś zaledwie została doprowadzoną do skutku. Z dniem jednak dopiero 15 października 1886 r. sieć kolejowa, łącząca kraje powyższe i otwierająca Europie drogę na Wiedeń do Konstantynopola, Saloniki i dalej do Azji, kanału Suezkiego — ma być wykończoną. Z Wiednia na Budapeszt do Konstantynopola i Saloniki ma odchodzić codzień jeden pociąg z szybkością 35 kilometrów na godzinę. Sprawa ta łączy się z pokrewną kwestją austrjackiego handlu na Wschodzie, którzy ostatniemi czasy mocno podupadł. Konsulaty austrjackie mają tam źle bardzo spełniać swą misję, tak, że jest mowa o ich reformie i w tym celu udaje się na wizytę po Wschodzie jeden z austrjackich urzędników, biegły podobno w tych materjach.

Anglja. — Z Dublina donoszą, że Edward O'Brien, Mullet, Mac Caffrey, Delauney, Mooncy, którzy przyznali się do udziału w morderstwie w parku Feniksa, skazani zostali na d z i e s i ę c i o l e t n i e ciężkie roboty. Tomasz Doyle, który również się przyznał, skazany został na lat p i ę ć.

Charakterystyczne były zeznania niektórych oskarżonych. Doyle był robotnikiem w fabryce powozów, gdzie pracował razem z Tymoteuszem Kelley. Oświadczył on przed sądem, że przyznaje się do udziału w zarzuconem mu morderstwie, prosił jednak o odroczenie rozprawy, aby mógł postawić świadków, że życie jego zawsze było nienaganne. O'Brien, robotnik szewski przyznał się także do udziału we wszystkich morderstwach, popełnionych przez „Niezwyciężonych" od czasu zabicia Cavendisha i Bourkego, aż do Fielda włącznie. Oświadcza jednak, że nie przelał ani kropli krwi, co zresztą nie jest jego zasługą, nie otrzymał bowiem podobnego polecenia. Prosił także o przywołanie swego majstra, ażeby zaświadczył o nienagannem zawsze jego prowadzeniu się. W tym duchu przemawiali i inni.

Wyrokiem tym zakończyła swe czynności specjalna komisja sądowa, wybrana dla przeprowadzenia procesu politycznego o morderstwa popełnione przez „Niezwyciężonych", rozwiązaną przytem została i ława przysięgłych.

Opowiadają obecnie, że związek „Niezwyciężonych" zawarty został w roku 1881 w dublinskiem więzieniu Kilmainham, gdzie późniejsi jego członkowie siedzieli tam wówczas w areszcie jako „podejrzani" tylko o polityczne wykroczenia. Jeszcze jeden dowód, że zbyt pochopne prześladowania i więzienia, sieją ziarna, zrodzone z nienawiści i zaciętości, z których następnie bujny plon wyrasta.

Po spełnieniu wyroku na Bradym, rozlepiono w Dublinie liczne proklamacje, na których wypisane były imiona sędziów przysięgłych, którzy wyrzekli „tak" przeciw „Niezwyciężonym", z tą uwagą, że krew niewinna, którą przelali, woła o pomstę.

— Bradlaugh rozpoczął znowu agitację przeciw parlamentowi z powodzeniem. Urządził on już w towarzystwie swej współwyznawczyni Anny Besant i dwóch swych córek, zgromadzenia ludowe w okręgu fabrycznym Rossendale koło Rawstenstall i w Manczesterze. Mityngi były nader liczne. Bradlaugha przyjmowano z entuzjazmem i uchwalono rezolucje, którémi polecono temu jawnemu propagatorowi ateizmu, choćby przemocą zająć należne mu miejsce w parlamencie.

Rosja. — Z Petersburga donoszą, ze obiegają tam pogłoski, iż miejsce gen. gubernatora Albedyńskiego w Warszawie, zając ma w. ks. Michał, b. namiestnik Kaukazu.

— Gen. Ignatiew miał temi dniami na zgromadzeniu Towarzystwa dla popierania handlu rosyjskiego i żeglugi, które go wybrało swym prezydentem, mowę, w której kładł nacisk na rozszerzenie i popieranie rosyjskich interesów na tem polu.

Ostatnie wiadomości.

Na Pokuciu zwyciężył rabin Bloch z Florisdorfu pod Wiedniem, 1614 głosami przeciw 983, które otrzymał dr. Warszauer, na dwa dni przed wyborem zalecony jako „kandydat narodowy" przez Komitet centralny. Bloch rozlepiał afisze, że dr. Smolka „rad widzieć go w Radzie państwa!" Kandydat ruski Hankiewicz otrzymał 102 głosy.

Wczoraj o godzinie szóstej wieczór odbyło się w sali ratuszowej pierwsze posiedzenie Komitetu ściślejszego. Po wybraniu biura i wyczerpującej dyskusji nad prowadzeniem akcji wyborczej, Komitet uchwalił zawezwać wszystkich czterech posłów miasta Lwowa, Dra Euzebjusza Czerkawskiego, Dra Bernharda Goldmana, pana Tadeusza Romanowicza i Dra Franciszka Smolkę, aby na zgromadzeniu wyborczem, które się odbędzie jutro (w niedzielę) w sali ratuszowej, o godzinie 5 po południu, złożyli sprawę ze swej działalności w Sejmie.

Wzywamy tedy wyborców, aby się jutro jak najliczniej zgromadzili do sali ratuszowej; — przyczem nadmieniamy, że posiedzenie rozpocznie się punktualnie z uderzeniem godziny piątej, a to dla tego, żeby szanownym naszym posłom zostawić dość czasu do spełnienia ciążącego na nich zadania. Kto zatem choć chwilę się spóźni, sobie winę przypisze tego, że nie będzie świadkiem całego ciągu ze wszech miar tak zajmującego posiedzenia.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Wiedeń, 18. maja 7 g. 10 m. Posiedzenie Izby panów. Ustawa o obronie krajowej została przyjętą w drugiem i trzeciem czytaniu. Podobnież ustawa o inspektorach przemysłowych. Do delegacyj wybrano ks. K. Czartoryskiego i ks. Sapiehę, a jako zastępcę hr. L. Wodzickiego.

Petersburg, 18. maja 8 g. Urzędowne już nastąpiło ogłoszenie programu koronacyjnego. Car w niedzielę przybędzie do Moskwy i stanie kwaterą w znajdującym się pod Moskwą Pietrowskim pałacu. We wtorek nastąpi uroczysty wjazd do miasta, w niedzielę następną koronacja, a 10. czerwca wróci car do Petersburga.

Paryż, 18. maja 8 g. 10 m. Jeden z dziennikarzy francuskich widział się z hr. Beustem i z rozmowy z nim wysnuł, że hr. Beust ma misję wyjaśnienia rządowi francuskiemu, iż ostrze troistego przymierza nie jest wcale zwrócone przeciw Francji. Ta misja hr. Beusta tłumaczy opóźnienie przyjazdu hr. Hoyosa do Paryża.

Lwów z Izby handlowej, 18. maja, 1883.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	301 —	305 -
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170 00	173 00
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	301 00	306 00
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kupona bieżącego

	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 20	99 20
„ „ „ 4 „ w. a.	89 20	90 50
„ „ „ 5 „ okresowe	98 20	99 20
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 30	87 50
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ w. a.	97 00	98 00
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 20	101 20
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

	płacą	żądają
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

	płacą	żądają
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 65	99 50
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101 —	103 —

5. Losy.

	płacą	żądają
Miasta Krakowa	18 —	20 —
„ Stanisławowa	22 —	24 —

6. Monety.

	płacą	żądają
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 57	5 68
Napoleondor	9 47	9 57
Półimperjał	9 76	9 86
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 18¼	1 20¼
100 marek niemieckich	58 25	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny wsrebrze	— —	— —

Wiedeń d. 18. maja 1883.
(godzina 1 m. 45 po poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprze.
Losy alpejskie	72 50	72 50
Akcje Anglobanku na 120 zlr.	115 20	115 00
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	302 00	305 50
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	147 80	146 10
Akcje kolei państwowej	336 25	335 20
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	159 50	159 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	110 25	110 60
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	89 25	89 27
Rosyjski rubel papierowy	118 50	119 50
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 50	99 —
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	305 25	305 50
Unionbank na 100 złr.	117 50	117 50
Akcje kolei Elbethal	221 75	221 50
Akcje kolei Alfold-Fiume na 200 złr.	171 75	171 75
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	171 25	171 00
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	124 -	123 90
3% losy tureckie na 400 franków	27 —	27 10
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	109 00	109 00
Losy premiowe węgierskie na 100 zlr.	114 75	114 90

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń d. 18 maja 1883.
(giełda wieczorna).

	Dzisiejsze	Z dnia poprze.
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	306 50	308 80
Renta papier. austr. 4⅕% na 100 złr.	80 —	78 70
Akcje kolei Karola Ludwika	307 50	306 00
Rosyjski rubel papierowy	0 30	00 00

Usposobienie:

Berlin d. 16. maja 1883.
(godz. 5 minut 5 po poł.).

	Dzisiejsze	Z dnia poprze.
Rosyjski rubel papierowy	203 30	203 65
Akcje austr. kredytowe	526 00	525 00
Akcje kolei Karola Ludwika	131 40	129 75
Austryjackie banknoty	170 70	170 80

Telegramy zbożowe z dnia 18. maja.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10—11 złr., żyto kilo — złr., Okowita 32·25—50 złr. Peszt. Pszenica za 100 kilo 10·20—23 złr., rzepak 14·—16 złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 195·50 marek, żyto — — m., okowita 54.—— m., olej rzepakowy 69—·— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 57.—— franków, olej rzepakawy 99. fr., okowita 57·60 fr.

Przyjechali d. 17. maja 1883.

Hotel ANGIELSKI. Pp. Borzemski z Magdalówki. S. Lewin ze Stawisk. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic. L. Fränkel ze Stanisławowa. F. Kauba de Eulenfeld z Wiednia.

Hotel GEORGEA. Pp. W. Starzyński z Jarchorowa. R. Janicki z Łoszniowa. C. Kozłowiecki z Majdana. A. Strzelecki z Kukizowa. W. Niezabitowski z Łanek. Z. Dembowski z Kosienic. Dr. K. Kasprzycki z Wiśnicza. B. Rosenstock ze Skałatu.

Hotel WARSZAWSKI. Pp. Swieżawski ze Złoczowa. W. Ostrowski z Rohatkowic. E. Dudziński z Myślatycz.

Hotel LANGA. Pp. L. Borowski ze Złoczowa. E. Rudkiewicz z Doliny. M. Häusler z Chrasta.

Hotel EUROPEJSKI. Pp. Sroczyński z Chliwczan. F. Mörth z Wiednia. A. Tabakar z Czerniowiec. J. Aicheler z Manheim. L. Horent z Brukseli. H. Strauss z Kreutznach.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociag osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 20 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 13 rano i o godzinie 2 min. 39 po południn pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godz. 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poci omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg popieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po ołnduiu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg ospieszny, o godz. 12 minut 30 po południu i o godz. 10 minut 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godzinie 11 min. 1 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla naszych Abonentów miejscowych dodatek: **Orzeczenie Sądu obywatelskiego w sprawie Piotra Wajdy.**

CHOROBY
PŁCIOWE I SKÓRNE
140 leczy pod dyskrecją

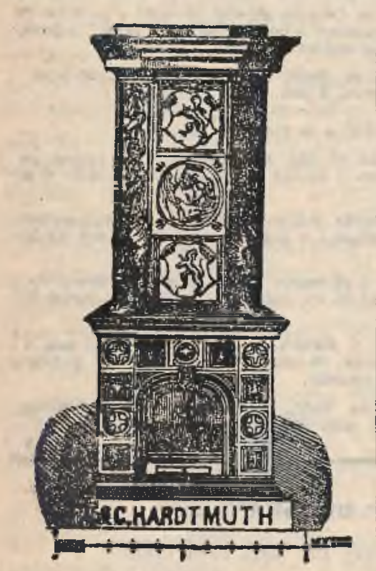
Dr. ANTONI BERGER

także listownie.

Jego poradnik w tychże słabościach wydanie III. kosztuje 1 złr, za pobraniem pocztowem złr. 1·20.

Lwów ul. Karola Ludwika l 7.

Ordynuje od 3—5. po poł.



Piece porcelanowe
L. & C. Hardtmuth
we Lwowie 128
obok Admin. „Kurjera Lwowskiego"
Przyjmuje się także **przestawiania** pieców kaflowych.

Zakopane.

Z początkiem maja rozpoczyna się wiosenny okres leczniczy hydro-helio-elektroterapji w połączeniu z gimnastyką leczniczą w tej stacji klimatycznej tatrzańskiej.

Zwraca się uwagę interesowanych, że kuracje wiosenne są i tańsze i prędsze wydają wyniki.

Dr. Walenty Piasecki,
właściciel i kierownik zakładu przyrodo-leczniczego na Klemensówce w Zakopanem.
115

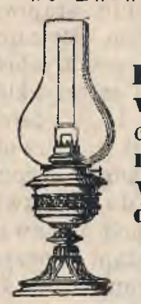
ZMIANA LOKALU.

KAROL LANG

MAGAZYN ZABAWEK,
Towarów galanteryjnych ze skóry, bronzu, drzewa i metalu,
z ulicy **Halickiej**
przeniesiony został na ulicę Teatralną l. 5. naprzeciw kościoła katedralnego. 212

Do w dzierżawienia
od 1. kwietnia 1884
klucz
ZBORÓW
i
JARCZOWCE
razem około 5400 morgów pól ornych i sianożęć. Bliższa wiadomość u **adwokata Ant. Dąbczańskiego** we Lwowie. 317

R. DITMAR
we Lwowie, plac Marjacki,
poleca



Lichtarze ogrodowe i lampy od 90 ct. i wyżej. **Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych.

Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem. 277

MAGASIN
GORSET DE PARIS
plac Halicki, liczba 15, w gmachu banku hipotecznego
poleca
wiedeńskie i paryskie sznurówki damskie
prawdziwe fiszbinowe,
kirasy, pancerze i gurtowe sznurówki od 1 do 15 złr.
białe, szare, czarne, kremowe, niebieskie, bordeaux, różowe i drap.
Stare sznurówki naprawia się i przyjmuje do czyszczenia.
240
Skład HERBATY ROSYJSKIEJ Braci Popow w Moskwie

OGŁOSZENIE.

Przedsiębiorcy, którzy mają chęć podjąć się robót ziemnych, budowy mostów lub domostw na przestrzeni kolejowej Oświęcim-Skawina-Podgórze, zechcą swe oferty wnieść do podpisanego przedsiębiorstwa w Krakowie.

Przedsiębiorstwo budowy
na przestrzeni kolejowej Oświęcim-Skawina-Podgórze.
318

Pięć medali zasługi i list pochwalny!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

Mydła toaletowe, higieniczne, kosmetyczne, do golenia brody, glicerynowe i t. p. z różnemi zapachami tak do twarzy, jak do rąk od 10 ct. do 1 złr.

Antillentilla. **Piegi, opalenie słoneczne i dzioby.** Twarzy powraca białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 zł.

Pudr Książęcy **biały, cielisto-różowy i żółtawy,** niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. Pudełko po 60 ct., 70 ct. 2 złr. 1·20 i 1·60

295e **Jan Ihnatowicz**

Fabryka we Lwowie, ul. Kopernika nr. 3. Filia w Krakowie. Sukiennice 20.

TOWARZYSTWO
GALICYJ. KASY ZALICZKOWEJ
we Lwowie, Rynek l. 17.
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
przyjmuje wkłady na książeczki oszczędności
oprocentowując takowe po 6% rocznie

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:
od **100** do **500** złr. za **30**-dniowem wypowiedzeniem
„ **500** „ **1000** „ za **60**-dniowem „
„ **1000** i resztę kap. za **90**-dniowem „
Udziały oprocentowują się od dnia wkładki.

147 DYREKJA

!!! Tanie i wyborowe czytanie !!!

Tylko 5 centów

a nawet mniej za arkusz *illustrowanego* druku **Powieści, Nowelli, Humorystyki etc. etc.**

Serja I. Bolesławita, „Bezimienna", powieść. Łoziński, „Żółty generał", powieść. Powieści Wilkońskiej, Zacharjasiewicza etc. Poezje Kraszewskiego, Lenartowicza, Ujejskiego etc. . . Razem **54 arkuszy.**

Serja II. Jeż T. T., „Ojciec Nikon", pow. histor. Powieści: Bałuckiego, Łozińskiego, Turskiego, Zacharjasiewicza. Poezje: El..y'go, Pola, Lenartowicza, Bohdana Zaleskiego Listy Kraszewskiego, Lama, Humoreski etc. Razem **53 arkuszy.**

Serja III. Bolesławita, „Czarna Perełka", powieść. Jeż T. T., „Nihilista", powieść. W. Pola, Obrazy Litewskie z ryc. J. Kossaka. Poezje W. Pola, El..y'go, Krasińskiego. Humoreski etc. . . Razem **52 arkuszy.**

Serja IV. Zacharjasiewicz J., „Noc królewska, powieść. Mühlbach, „Baron Kobielski", powieść. Berlicz Sas, „Noc w Steppie". Lituanika A. Grottgera z rycinami. Poezje Humoreski, Rebusy, Szarady etc. . Razem **52 arkuszy.**

Serja V. Kraszewski, „Boża Opieka", powieść. Mühlbach, „Bianka Malighieri", pow. Sabowski, „Nieszczęśliwa", powieść. Wilkońska, „Przyjaźń i Miłość", obrazek historyczny. Humoreski etc. . Razem **53 arkuszy.**

Serja VI. Zacharjasiewicz J. „Szczęście Kobiece", powieść. Sabowski, „Pojedynek amerykański", powieść Orsza, „Duch Komornika", zdarzenie prawdziwe Artura Grottgera, „Z życia szlacheckie". Ryciny z poezją. Artykuły L. Tatomira, St. Sawickiego, Berlicza Sasa etc. . . Razem **51 arkuszy.**

Serja VII. Kaczkowski Zygmunt, „Graf Rak", powieść. Kraszewski, „Upior", powiastka. Powieści i nowelle hr. Komorowskiej „Sewera" A. Urbańskiego. Wenecja z rycinami. Przewodnik towarzyski i salonowy. Poezje: Antoniewicza, Ely...ego, Bełzy, Ordona, Komorowskiego, Wł. Zagórskiego. Humoreski: W. Zagórskiego, Lama, Rodocia etc. . Razem **77 arkuszy.**

Dzieła te stanowiące treść „Strzechy" nabyć można za cenę **2 złr. 50 ct.** od Serji wyjąwszy Serji VII, kosztującej **3 złr. 50 ct.**

Serje nabyć można do woli podług wyboru pojedyńczo albo razem.

Przy nabyciu ratami płaci się **1 złr.** za każdą Serję zaraz, a resztę w ratach miesięcznych po **50 ct.** za każdą wziętą Serję.

KSIĘGARNIA F. H. RICHTERA
WE LWOWIE.

Prezes Rady nadzorczej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa, prawo głosowania mających w myśl §. 84 statutu

że dwudzieste drugie, zwyczajne zgromadzenie ogólne zbierze się dnia 18. czerwca 1883 t. j. w Poniedziałek o godzinie 11. przed południem w Krakowie, w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, przy ulicy basztowej pod l. 8 na drugiem piątrze.

Po ukończeniu spraw dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w działach ubezpieczeń od ognia, gradu i na życie ludzkie, odbędzie się

ósme Zgromadzenie ogólne Członków

Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

stosownie do §. 8. Statutu Towarzystwa.

Kraków, dnia 5. Maja 1883.

326

Apolinary Höppen.

Ogłoszenia dr bne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

LICYTACJA.

Inwentarza żywego i martwego, w szczególności: koni powozowych i fornalskich, wszelkiej uprzęży, wołów roboczych, krów przeważnie rasy berneńskiej, jałownika, dalej powozów, maszyn rolniczych, płużów, bron i wozów gospodarskich i t. d. **odbędzie się d. 27 maja 1883 r. w Woronowie**, położonym przy gościńcu murowanym, wiodącym z Tłumacza do Horodenki, a odległym 3 mile **od stacji** lwowsko-czerniowieckiej kolei **Korszów,** gdzie też w dniu licytacji podwody będą oczekiwać gości, chcących w licytacji brać udział. 267

Józef Struszkiewicz ul. Halicka nr, 21 poleca szanownej p. t. publiczności swoją pracownię obówia mezkiego, gdzie wszelkie zamówienia sumiennie i tanio wykonuje; poszukuje także spólnika z kapitałem 500 do 1000 zł., któremu trzecia część czystego zysku i pomieszkanie ofiaruje. Spólnik kasę sam prowadzić zechce. Bliższa wiadomość u właściciela powyższej pracowni. 307

Do sprzedania loszka i knurek (6 mies.), w dobrym gatunku na chewanie, rasy Jook-Schier Suffolk, bliższa wiadomość ul. Cmentarna nr. 9. 302

Stare wygrane skrzypce są do nabycia za sto złr. u p. K. C. właścicielki realności pod l. 28 ul. Garncarska. 309

Korzystna dzierżawa folwarku o 40 morgach w obrębie Lwowa, jest do odstąpienia wraz z inwentarzem ruchomym i nieruchomym. Adres w administracji Kurjera Lwowskiego. 258

Omnibus dobrze utrzymany do sprzedania. Bliższa wiadomość u portjera Hotelu Europejskiego. 255

Dobre pianino poszukuje się do kupna lub wypożyczenia. Oferty pisemne pod adresem „Pianino“ poste restante Lwów. 300

Wikt dobry i zdrowy dostać można miesięcznie po umiarkowanej cenie. Ul. ormiańska l. 4. II. piętro. 323

Mężczyzna poszukuje w porządnym domu prywatnym stancji (jeden duży pokój), wiktu (śniadanie, objad i kolację) wraz z usługą, za miesięczną zapłatą 30 złr. Zgłoszenia do 4 dni w administracji „Kurjera“ pod cyfrą A. A. 325

Posady i zatrudnienia.

Do sklepiku drobiazgów potrzeba pomocnicy. Z kaucją zł. 200 mają pierwszeństwo. Wiadomość w trafice plac Bernadyński l. 3. 327

C. k. ekspedytor pocztowy, z kaucją znajdzie odpowiednie umieszczenie od 1go b. m. Bliższe wiadomości udzieli urząd pocztowy w Zaleszczykach. 274.

Panienka w zawodzie krawiectwa uzdolniona, którаby się podjąć mogła kierownictwa, znajdzie natychmiast umieszczenie pod korzystnemi warunkami u P. Róży Schlafenberg ulica Brygidzka nr. 1. parter. 301

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy bezpłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje Adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy zupełnie bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Magister farmacji, doświadczony, który przez lat 8. zawiadował stale apteką, poszukuje posady stałej lub zastępstwa w aptece. — Zgłoszenia przyjmuje Wny Rosenheim, księgarz w Brodach. 328

Rodowita francuska, osoba wykształcona i bardzo dystyngowana — poszukuje **we Lwowie** umieszczenia jako guwernantka lub towarzyszka w domu arystokratycznym. Swiadectwa posiada chlubne. Adres S. S. nr. 308 Kurjer Lwowski. 308

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na miernictwie, zaopatrzony w dobre świadectwa, w młodym wieku: poszuknje odpowiednej posady w kraju lub zagranicą. Adres post. restante: D. P. Skałat. 285

Rutynowana nauczycielka z patentem przyjmuje zaraz panienki chodzące do zakładów naukowych, za miernem wynagrodzeniem. Zapewnia takowym wygodne pomieszczenie, macierzyńską opiekę. Język francuski, niemiecki i muzyka na żądanie, oraz pomoc w naukach. **Z. Krzyżanowska** Lwów, ul. Akademicka nr. 16. 268

Rządca ekonomiczny, młody, skromnych wymagań, z dobremi świadectwami i rekomendacjami od znanych obywateli w Galicji, u których pracował przez lat kilka poszukuje posady od 1. lipca r. b. Na żądanie złożyć może kaucję. Adres J. A. poste-restante Dublany pod Lwowem. 320

Kupno i sprzedaż.

Realność $1^1/_4$ mili od Lwowa w górzystej lesistej okolicy, składająca się z 75 morgów pola ornego wraz z łąkami wybornemi, 3 morgi ogrodu jarzynnego i owocowego. Młyn nowo zrestaurowany o dwóch kamieniach, woda źródlana dostateczna nigdy nie zamarzalna, można także drugi młyn z wysokiem spadem na wszelką fabrykę postawić. Dom jest murowany o 3 pokojach, z kuchnią i piwnicami, budynki gospodarcze w dobrym stanie. Z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość ul. Cmentarna nr. 48 stary we Lwowie, u p. Fr. Zandlera. 303

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedani. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Mieszkania i sklepy.

Do najęcia na lato, mieszkanie umeblowane i zupełnie urządzone, składające się z czterech pokoi i kuchni, obok ogrodu miejskiego, przy ulicy Mickiewicza l. 4. II. piętro. 276

3 pokoje z kuchnią i przynależytościami. ul. Cytadelna l. 3. I. piątro. Wiadomość tamże. 324

2 pokoje i kuchnia w realności ul. Kurkowa 25 od 1 czerwca b. r. do najęcia. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 291

Salon, jeden pokój i przedpokój z meblami do najęcia. Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 290

Letnie pomieszkanie. 5 pokoi z meblami, ganek, stajnia, wozownia i piwnica. Kąpiele, las szpilkowy i dębowy. Woda żelazna. Może być podzielone na 2 partje. — Bliższa wiadomość na Wulce kapitańskiej na Hołosku. 289

W willi obok ogrodu pojezuickiego i ulicy Kleinowskiej pod nr. 6 od 1. czerwca pierwsze piątro składające się z 5. pokoi przedpokojem kuchnią i spiżarnią do wynajęcia. 288

W nowo odrestaurowanej realności przy ulicy Kurkowej Nr. 35, 37 i 39 obok pp. Franciszkanek, do najęcia: pomieszkanie składające się z 5. poko, kuchni, piwnicy i strychu; z 3 pokoi, kuchni, piwnicy i strychu. Dwa pomieszkania składające się z 2 pokoi, kuchni, komórki i strychu. Trzy pomieszkania po 1m pokoju i komórce. Studnia w miejscu. Bliższa wiadomość u właściciela od 3 do 5 popołudniu, lub przy ulicy Kopernika l. 38, w kancelarji od godziny 8 do 10 rano. 279

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, jest całe I. piętro, t. j. 4 obszerne pokoje z balkonem na ogród jezuicki, przedpokoj, garderoba, kuchnia i. t. d. zaraz do wynajęcia. 261

Pomieszkanie składające się z 3. pokoi, kuchni i strychu spiżarni i piwnicy, jest do najęcia od 1go czerwca 1883 przy ulicy Krasickich l. 14. Bliższa wiadomość tamże u właściciela domu. 256

Pomieszkanie składające się 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Przy ulicy Sobieskiego l. 12 są na drugim piętrze od frontu dwa pokoje z przedpokojem od 1. czerwca do najęcia. 251

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piątro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

2 pokoje kawalerskie są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

5 lub 4 pokoie z kuchnią, strychem a nawet z ogródkiem przy ulicy Podzamcze nr. 9 na I. piętrze od 1. maja do wynajęcia za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w tem samem pomieszkaniu. 161

Mieszkanie letnie w Hołosku Wielkim. 1. salon z balkonem, 2 pokoje z kuchnią piwnicą, strychem i spiżarką, mieszkanie może być na mniejsze części podzielone; bliższa wiadomość M. Bratkowski bank kredytowy, Jagiellońska l. 3. 275

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piątrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

Przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 10. jest na II. piątrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnią i spiżarnią. Można też i całe II. piętro wynająć. 157

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz) — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel. — Studnia w dziedzińcu. 108

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

W Rynku pod l. 28 jest w budynku frontowym od 1. lipca b. r. do najęcia całe drugie piątro, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni i przynależytości. 311

5 lub 6 bardzo ładnych pokoi na pierwszem piętrze od frontu, w nowym domu, z pięknym widokiem na ogród botaniczny, jest do najęcia przy ul. Kurnickiej l. 5. Tamże 4 pokoje na parterze. 315

3 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia zaraz do wynajęcia przy ul. św Mikołaja l. 11. 316

Na Hołosku wielkiem pod l. 79 do wynajęcia letnie mieszkanie składające się z 2 obszernych umeblowanych pokoi. Woda źródlana, mleko świeże od krowy i wszystkie wygody. Bliższa wiadomość tamże. 322

Sklep z magazynem, piwnicą i obocznemi lokalnościami pod nr. 6 na ulicy krakowskiej jest od 1. sierpnia do wynajęcia. Lokal ten dałby się jak najkorzystniej na handel korzenny użyć, zwłaszcza, że taki handel blisko sto lat na tymże miejscu istnieje. Bliższa wiadomość w handlu Fryderyka Schubutha i Syna rynek nr. 45. 319

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. 62

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopoki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent. przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Kawaler, lat 25, posiadający własne przedsiębiorstwo na pryncypalnem miejscu we Lwowie, z dobrym dochodem, pragnie się ożenić z panną w stosownym wieku z posagiem, który na przedsiębiorstwie będzie zabezpieczony. Dla braku czasu i znajomości wybrano tę, już dziś utartą drogę. Prosi się o fotografję, adres i bliższe szczegóły. Dyskrecja warunkiem, również wyprasza się żartów. K. K. 330. Administracja „Kurjera“. 330

Dla L. S.
leży list rekomendowany na poczcie.

Buczacz-Brody.
Od jutra odbieram listy w wskazanem przez Ciebie miejscu, lecz proszę nie rekomendować, bo mam kłopoty. 329

Młoda dobrze wychowana panienka bez pretensji, którą natura nieźle wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo“ w Admin, „Kurjera“.

A. K. — M. R. — 555. — 208. raczą sobie odebrać listy w Admin. „Kurjera“.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.